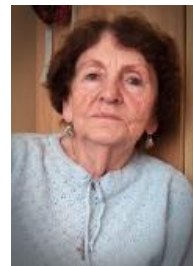


## REGINA KUCHARSKA

ur. 1926; Kowel



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Lublin. Pamięć Zagłady, okupacja niemiecka, Żydzi, getto w Lublinie, policja żydowska

### „Bolek prosił, żebyśmy przechowali Marylkę”

W Lublinie mieszkałam najpierw na ulicy Zamojskiej pod 21. No, Polaków to mało tam mieszkało, przeważnie Żydzi tam mieszkali. Właściciel był Żyd, Żydzi tam byli właścicielami. Z takich najbliższych sąsiadów to Zyngier się nazywali – Zyngierowie. I mieli dwoje dzieci – syna Bolka i tą Marylkę, to tacy najbliżsi. Oni nie byli biedni, bo oni mieli na Starym Mieście, tu za Bramą Krakowską, jakąś tam wytwórnię wód gazowanych, różnych lemoniad i tak dalej. Nie byli biedni, ale oni mieszkali w jednym pojedynczym pokoju. Ich dwoje dzieci, dwoje rodziców, i jeszcze taki wujek. On to był husyt, taki prawdziwy husyt, bo oni to tacy nie byli, nie przestrzegali tak swojej tej wiary, że tak powiem, ale ten husyt to tak. Nie raz po papierosy posyłał Marylkę, lecieliśmy kupić papierosy i ona mówi: „Wiesz co? Posmarujemy mu waszą słoniną”. Takie psoty robili temu husytowi. Ja się bardzo przyjaźniłam i z tą Marylką i z tym Bolkem.

Jak później Niemcy nas wysiedlili z Zamojskiej, to zamieszkaliśmy na Starym Mieście, przy Rynku 6. Zyngierowie już wtedy byli w getcie, i przyszedł ten Bolek do nas i prosił żeby tą Marylkę przechować. Ale mieszkaliśmy w takiej kamienicy gdzie się ludzie znają, prawda? Jak przyjąć? Jak można było przyjąć ją, przechować u nas? Oskarżyłby ktoś i przyszedłby Niemiec i by wszystkich nas wybił przecież. Nie można było tak narażać, ale on myślał że jak żeśmy w takiej przyjaźni żyli mieszkając w sąsiedztwie to i to przyjmujemy. Ale mama mówi: „Bolek, w żadnym wypadku nie możemy, bo wiesz co by Niemcy zrobili z nami. My tu niedawno mieszkamy, nie znamy tych ludzi, ktoś by przeskarżył. Wiedzą, że nas jest tyle, a tu skąd jeszcze jakieś tam znalazło się dziecko takie dorosłe już?” Tak że odmówiliśmy wtedy, nie przyjęliśmy tego. Oni wszystkich zabrali do tego getta przecież, później na ten Majdanek wywieźli wszystkich, masowo ich tam niszczyli przecież. No i nie ma co wspominać. Okropne czasy były. Okropne.

Tych rodziców Bolka i Marylki jakoś osobno zabrali, a oni byli osobno, ten Bolek z tą swoją siostrą. Z rodzicami nie było kontaktu, ani z tą dziewczyną nie było, tylko on

przyszedł, on przyszedł proponować żeby tą Marylę zabrać, żeby ją uchronić, żeby na Majdanek nie poszła. Ale co by z tego było, prawda? No dzisiaj ludzie którzy kogoś tam przechowali, a ci co przeżyli to są wdzięczni niektórym Polakom, że tam gdzie przechowali prawda na wsi, czy gdzie tam, to są wdzięczni ci Żydzi tam co żyją, to podobno spore pieniądze przesyłali tym ludziom, jak kontakty mieli z tymi ludźmi. Tak że różnie, jak to w świecie i w rodzinie i w całym świecie różnie to bywa. Nie pamiętam tego momentu jak Zyngerowie musieli opuścić naszą kamienicę i przenieść się do getta. Nie pamiętam jak to było. Oni tutaj byli na koło zamku gdzieś tam, to był ten zbiór, najpierw ich tam zganiłi, z tych domów, a później tam ich wywozili na Majdanek. Jak Bolek do nas przyszedł prosić o przechowanie Marylki to już mieszkaliśmy na Rynku. Na Rynek do nas przyszedł powiedzieć, żeby wziąć tą siostrę na przechowanie. Ale nie było możliwości, bo człowiek tam zamieszkał między obcymi ludźmi, ryzykować nie można było. [Jak on się przedostał z getta do nas na Rynek?] On jakimś tam był policjantem już wtedy żydowskim. On wtedy już jakieś funkcje miał, że mógł wyjść, pamiętam, on już miał tam jakąś opaskę i że on mógł wyjść zza drutów. On już taki był nastolatek, ja wiem z 18-19 lat miał, i on jednak wyszedł i chciał ją uratować, nie? Miał to w myśli, przecież nie zabrać ją do getta, tylko żeby ją uratować poza gettem, nie? A nie wiedział gdzie rodzice są, też nie wiedział gdzie rodzice są, co z nimi się dzieje, odizolowani byli, a jak on ją tam wyciągnął z tego getta to ja też nie wiem, nigdy o tym nic nie było mówione, on ją musiał stamtąd przemycić jakoś. Ona musiała tam gdzieś być w pobliżu jego i miał możliwość, bo ja mówię, on już wtedy jakąś tam funkcję prowadził. A Marylka była młodsza od niego, tak w moim wieku była.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-10-15, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Jarosław Grzyb
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"